

Oczami niewidomego: walczmy z barierami w swojej głowie

Data publikacji: 19.12.2021 9:00

Większość z nas o niepełnosprawności wie niewiele – jakie są jej rodzaje, jakie problemy mają osoby niepełnosprawne, z czym muszą mierzyć się na co dzień... Dlatego w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi czujemy się niepewnie, a nawet niekomfortowo. Mamy tego świadomość, a to jeszcze bardziej nas krępuje. Dlaczego „boimy się” osób niepełnosprawnych? Jak z tym walczyć?

□

W naszym kraju żyje około 5,5 mln osób z niepełnosprawnością. To 14 proc. populacji, a zatem co siódmy Polak jest osobą niepełnosprawną. Oczywiście mówię tutaj o wszystkich rodzajach niepełnosprawności – ruchowej, psychicznej, wrodzonej i nabytej, widocznej i niewidocznej czy niepełnosprawności sprzężonej. Najczęstszą przyczyną niepełnosprawności są uszkodzenia narządów ruchu, które zwykle są skutkiem wypadków, urazów, zatruc czy chorób. Niemal połowa niepełnosprawnych w naszym kraju to właśnie osoby, które na co dzień muszą radzić sobie z uszkodzeniami kręgosłupa, niedowładem kończyn i innymi niedyspozycjami. W Polsce jest ich ponad dwa miliony. To członkowie naszych rodzin – bliższych i dalszych, znajomi, sąsiedzi, osoby, które widzimy na zakupach i w kościele, koledzy z pracy i dawni przyjaciele z dzieciństwa, ale i często zupełnie obce osoby.

Często nie wiemy, jak zachować się wobec osoby niepełnosprawnej. Uciekamy wzrokiem, udajemy, że nie widzimy albo nie potrafimy ukryć zainteresowania, nie wiemy, czy wypada nam zapytać o przyczyny niepełnosprawności albo zaproponować pomoc. Tak bardzo nie chcemy sprawić przykrości, że sami czujemy się niepewnie. Wolimy się więc wycofać niż narzucać. Z najróżniejszych przyczyn czujemy się skrępowani, choć nie mamy ku temu powodów.

Przykład:

Jak zachować się np., gdy na przystanku autobusowym spotykamy trzydziestokilkulatka na wózku inwalidzkim i zastanawiamy się, czy da radę samodzielnie wsiąść do autobusu? Czy wypada nam proponować pomoc? A może odbierze to jako narzucanie się albo litowanie się nad nim?

Wielu z nas rezygnuje z propozycji wsparcia z obawy przed popełnieniem jakiejś gafy. Proste pytanie: „Czy mogę panu pomóc?” nikogo jednak nie powinno urazić. Oczywiście może się zdarzyć, że ktoś odrzuci naszą propozycję, ale z pewnością nie z powodu obrazy czy pretensji. Taka osoba może mieć po prostu dużą wprawę w korzystaniu z komunikacji miejskiej. Zaoferowanie wsparcia nic nas jednak nie kosztuje, a dużo gorzej byłoby, gdyby osoba niepełnosprawna przez kilka minut bezskutecznie próbowała dostać się do autobusu obserwowana przez kilkanaście osób, które nie miały śmiałości, by się odezwać i spytać, czy mogą pomóc.

Sam osobiście w momencie utraty wzroku odmawiałem pomocy osobom chcącym mnie przeprowadzić przez jezdnię, podprowadzić w jakieś miejsce. Tak samo było z prośbami o pomoc. Obecnie nawet osoba chce mi gdzieś podejść, nawet jeżeli jest to 50 m do klatki w bloku nie odmawiam. Ja czuję się bezpiecznym i pewniejszym, a osoba udzielająca pomocy może poczuć się pomocną, a włos jej z głowy nie spadnie.

To oczywiście jedna z wielu sytuacji jakie mogą się osobom pełnosprawnym przydarzyć spotykając na swojej drodze osobę niepełnosprawną. Nikt z nas nie jest „Alfą i omegą” i nie wszystko o wszystkim wiemy. Ja będąc ociemniałym czasem robię błędy w kontakcie z niepełnosprawnym. Najprostszym rozwiązaniem, nie krępującym żadnej ze stron jest po prostu zapytanie jakiej pomocy potrzebuje niepełnosprawny i jak mu można pomóc. Zapewniam, że jeżeli tylko pomoc będzie potrzebna to wytłumaczy jak jej udzielić. Nie bójcie się nam pomagać, pytać bo pomoc drugiej osoby jest dla nas niepełnosprawnych bezcenna.

Andrzej Koenig